

POGŁĘBIĆ OBLUBIĘNCZĄ WIEŻ Z BOGIEM

W tym roku w naszej wspólnotcie uroczystość św. Józefa zbiega się z dniem pierwszej profesji naszej s. Marii. Obchodząc uroczystość św. Józefa będziemy jednocześnie świadkami zaślubin Boga z człowiekiem. Przeżyjemy więc z bliska tę samą tajemnicę, do uczestnictwa w której w sposób szczególny i niepowtarzalny zaproszony został św. Józef. Tajemnica tych zaślubin spełniła się na Jego oczach najpierw w duszy Maryi, którą Bóg wybrał na Matkę Wcielonego Słowa, a która przez to powołanie została mu niejako „zabrana”, by być wyłączną własnością Boga. Tajemnica tych zaślubin spełniła się jeszcze pełniej, w sposób doskonały w osobie Syna Bożego, który przyjął ciało Maryi, poślubiając w nim ludzką naturę. Św. Józef powołany został na wyjątkowego Opiekuna i Stróża tych tajemnic spełniających się w Jego Rodzinie.

Nowennę tę w tym roku dedykuję więc szczególnie s. Marii Duchenko, która biorąc św. Józefa na świadka i strażnika swojej wierności Bogu poślubi w tym dniu Jezusa. Dedykuję tę nowennę również całej naszej wspólnotcie, każdej z nas, która przygotowując się do profesji swojej współsiostry i przeżywając ją, odnawia swoje przymierze z Bogiem.

Biorąc pod uwagę eklezjalny kontekst tego roku – 1050 rocznicę Chrztu Polski oraz Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia skupimy się na roli wiary w naszym oddaniu się Jezusowi w Kościele. Tegoroczna beatyfikacja M. C. Crostarosa zaprasza, by tę drogę pogłębienia swojego oblubieńczego przymierza z Bogiem przejść w jej towarzystwie. Będziemy korzystać z jej światła i jej mistycznej znajomości ze św. Józefem, której ślady zostawiła w swoich tekstach.

DZIEŃ I – Codzienna wierność - czwartek

Wejść duszo moja na niezwykłe zaślubiny Maryi i Józefa. Kontempluj tę piękną czystą parę wybraną przez Twój Boga. Maryja poślubiła czystość Józefa, Józef zaś poślubił czystość Maryi. O zadziwiające zaślubiny! O najczystszy św. Józefie, pozwól mi rozsmakować się w prawdziwej czystości ducha i ciała, bym nigdy, nawet najmniejszą plamą nie naruszyła tej wiernej miłości mojego Jezusa, aby moje serce podarowało umiłowanemu Oblubieńcowi woń miłości.

Tylko wtedy mogę powiedzieć, że jestem wierna miłości Jezusa, kiedy rozmienia się ona na codzienność, kiedy w zwykłych, małych sprawach dnia troszczę się o czystość serca, intencji, ducha, które promieniają na ludzi, wśród których żyję.

Święty Józefie, ty byłeś całkowicie oddany Bogu, Maryi i Jezusowi i kochałeś ich gorącą i czystą miłością. Uciekam się do ciebie, byś wyprosił mi ten wielki dar czystości serca, które zdolne jest oglądać Boga, odnajdywać Go wśród powszednich spraw życia i codziennych twarzach ludzi. Wyjednaj mi dar wiernej miłości do ostatniego tchnienia życia.

DZIEN II – Odczytać i przyjąć plan Boga na moje życie – żyć wola Bożą - piątek

Rozważaj duszo moja, jak Jezus, Józef i Maryja gotowi są pełnić wolę Bożą, nie mając innego pragnienia, jak tylko wolę Boga. Zauważ, jak wyruszają w drogę na znak dany przez Odnieżcznego Boga Ojca, nie mając żadnej innej woli ani innego upodobania, jak tylko upodobanie Ojca Przedwiecznego. Przyjmij z uwagą tę piękną lekcję heroicznej cnoty, daną ci na duchową drogę przez te wielkie Osoby. Zobacz, że inaczej pielgrzymujesz niż Oni, jesteś przyjaciółką własnej woli i nie pełnisz Bożej, Zobacz z jakim pokojem i pogodą ducha Maryja i Józef przyjmują Boże rozporządzenia, bez żadnej skargi. Nie ma i nie będzie dusz bardziej kochanych przez Boga niż Józef i Maryja. A ty czego szukasz, gdy cierpienie wydaje ci się zbyt ciężkie?

W życiu tak często zaskakują nas nieprzewidywane wydarzenia, małe i większe. Ważne i niepozorne. Każde z nich pozwala mi – przez własną reakcję – sprawdzić na ile wola Boża jest centrum mojego życia, na ile Jego upodobanie i pragnienie sprawienia Mu przyjemności jest moim skarbem. O ilu rzeczach myślę i w duchu odpowiadam im: „NIE”. Nawet wtedy, kiedy Bóg przez Słowo Ewangelii przychodzi i zaprasza do konkretnego kroku, „wytłumaczę sobie”, że to nie do mnie, nie teraz, nie muszę. Ile jest rzeczy w moim życiu, o których myślę, że nie mają prawa się wydarzyć tylko dlatego, że ich nie chcę, że są mi niewygodne, uciążliwe. Jak często w moim rozeznaniu, na modlitwie pojawia się szczere pytanie: Ojcie mój, czego Ty chcesz ode mnie?

Święty Józefie, Tobie powierzam moje pragnienia pełnienia woli Bożej. Ciebie proszę, byś mi wyjednał łaskę prawdziwego i głębokiego

nawrócenia: odwrócenia się od własnych ludzkich kalkulacji i zwrócenia się ku realizacji Bożych zamiarów i poleceń.

DZIEŃ III – Posłuszeństwo Słowu Bożemu - sobota

O jakże się cieszy Boski Umiłowany mając upodobanie w Tobie piękna Matko i w Twoim najczystszyim Oblubieńcu Józefie, w Waszym doskonałym przyjęciu woli Bożej. Gotowi do posłuszeństwa wyruszącie w podróż, aby odpowiedzieć na zarządzenie Cezara, a przez to wypełnić wolę Ojca. Pozwoliłaś, aby prowadził Cię Umiłowany zamknięty w Twym łonie. Kiedy tam dotarliście Twój oblubieniec Józef wyruszył na poszukiwanie miejsca, gdzie by odpoczął jego bezcenny skarb. Lecz nie było dla Was miejsca. Jakież to miejsce chciałbyś znaleźć, mój święty Patriarcho Józefie, kiedy wszystko pełne jest zepsucia, grzechu pychy i nieuporządkowanych uczuć do tej ziemi, zmysłowości i światowych upodobań. Nie ma miejsca dla łaski Bożej, aby mogła wejść i działać w sercu człowieka.

Święty Józef wraz z Maryją udają się do Betlejem, aby dać się zapisać w czasie spisu ludności. Wyruszają w drogę posłuszni ludzkim rozporządzeniom, którymi bez względu na ich zasadność potrafi posłużyć się Bóg do realizacji swoich celów. Potrzeba było, aby Mesjasz narodził się w Betlejem. Każdą decyzję Józef podejmuje w posłuszeństwie Słowu Boga, bo jest człowiekiem sprawiedliwym czyli takim, który żyje każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych. Jako głęboko religijny Żyd wie, że zaniedbanie najmniejszej joty jest lekceważeniem całego Prawa, bo świadczy o jego szacunku do Boga i wierze w świętość każdego Jego Słowa.

Święty Józefie, prowadź mnie drogą posłuszeństwa Słowu Bożemu bez względu na to przez kogo przychodzi. Prowadź mnie drogą świętego posłuszeństwa przełożonym, rządzeniom Bożej Opatrzności. Naucz mnie dostrzegać cel, który Bóg chce osiągnąć stawiając mnie wobec sytuacji zaskakujących, niewygodnych, a nawet krzywdzących. Spraw, by w moim sercu zawsze znalazło się miejsce dla łaski Bożej, dla Twojego bezcennego Skarbu – Jezusa.

DZIEŃ IV – Przyjąć i podarować afirmujące spojrzenie - niedziela

Kiedy Mędrcy dotarli do Betlejem, weszli i odnaleźli Dziecię spoczywające w żłobie, a przy Nim Maryję ze św. Józefem którzy adorowali Świętą Dziewicę. Jak szeroko musiałby być otwarte ich oczy na światło prawdy, aby mogli rozpoznać Boskość ukrytą w tym świętym dziecięctwie! Duszo moja, ofiaruj Mu Twe serce rozpalone świętą miłością i świętymi pragnieniami, aby zawsze kochać Jezusa i służyć Mu aż do śmierci. Przynies Mu mirrę prawdziwego umartwienia twych zmysłów, namiętności i woli, Niech mirra Jego przynajświętszej Męki żąda śmierć twemu własnemu życiu, abys żyła w Człowieku – Bogu, który dla Ciebie umarł.

Święty Józef pewnie przez całe życie niewiele mógł zrozumieć z tajemnicy, której stał się opiekunem. Patrzył i wierzył, że to co widzi nieskończenie go przerasta, że widzi o wiele mniej niż jest w rzeczywistości. Patrzył i wierzył, że te małe sprawy codziennego życia, o które troskę Bóg mu powierzył mają znaczenie o wiele większe niż tylko codzienna egzystencja i sięgają o wiele dalej niż potrafi ogarnąć. Patrzył i wierzył. Patrzył i kochał. Patrzył tak, że Maryja i Jezus czuli się bezpieczni i kochani.

Święty Józefie, strzeż moich oczu. Naucz mnie tak patrzeć, by drugi człowiek czuł się bezpieczny, doceniony, spokojny wobec mojego spojrzenia. Wyproś mi tę wielką łaskę redemptywnego spojrzenia – które podnosi, wyzwala, przywraca nadzieję.

DZIEŃ V – Przyjąć tajemnicę - poniedziałek

Kiedy Maryja z Józefem w pokornym ubóstwie przybyli do betlejemskiej ziemi, Józef udał się na poszukiwanie miejsca dla swojej najświętszej oblubienicy, aby mogła odpocząć. W każdym domu, do jakiego się zbliżył, otrzymał jednak odpowiedź, że tam go nie przyjmą: wszyscy odrzucali ich tłumacząc się brakiem miejsca. Rozważaj o tym, jak Bóg miłości przychodzi do ludzkich serc i puka, ponieważ bardzo pragnie podarować nam siebie samego. Człowiek jednak odrzuca Go, bo serce swoje nypełnił miłością do stworzeń.

Święty Józefie, powierzam Ci dzisiaj moje życie modlitwy, moje serce. Nie dopuść, bym kiedykolwiek odrzuciła Boga, kiedy przychodzi do mnie ze swoją tajemnicą, ze swoim planem dla mojego życia. Zachowaj mnie przed tym strasznym niebezpieczeństwem zamknięcia w sobie samej i realizowania tylko swoich zamierzeń. Na swoje własne plany zawsze znajduję czas i siły, ale kiedy Bóg przychodzi, wymawiam się brakiem

czasu i miejsca i wieloma przeszkodami. Otwórz prawdziwie, konkretnie, codziennie moje serce na Bożą tajemnicę i Boże upodobanie.

DZIEŃ VI – Życ milczeniem i ciszą serca - wtorek

Rozważaj duszo moja o tym, jak wypełniwszy Prawo, Matka pięknej miłości wraz ze swoim oblubieńcem Józefem wracają do domu w Nazarecie. W pokornym milczeniu i ukryciu oddalają się. Ukrywają się w prawdziwej pokorze w nazaretańskim domu. Uczę się duszo moja jak pielegnować łaski Pana w pokornym milczeniu, oddalona do swego wnętrza. W nieustannym skupieniu w głębi własnego serca ukryj się razem z Jezusem, Maryją i Józefem. Trwaj w szkole pokory. Zobacz jak w milczeniu strzegą łask Pana złożonych w ich sercach.

Św. Józef całym swoim życiem zasłużył na tytuł najcichszego świętego. Ta cichość pozwalała mu słuchać i słyszeć czego od niego oczekuje Bóg. Pozwoliła mu także realizować Bożą wolę. Dzięki tej więzi i dialogowi z Bogiem św. Józef nie spóźnił się w żadnej chwili swego życia, nie ociągał się, ale Jego życie jest opisane w czasie przeszłym jako realizacja tego, co usłyszał od Boga jako polecenie czy obietnicę.

Święty Józefie, tak trudno czasem zamknąć usta, jeszcze więcej czasu potrzebujemy, by ucichło moje serce z nadmiaru wrażeń i spraw, które bardziej należą do mnie niż do Ciebie i nie zawsze są Twoją chwałą i Twoim upodobaniem. Wprowadź mnie w sekrety Twojego cichego życia, prowadź w głąb tajemnicy obcowania z Bogiem, aby dialog z Nim był osią mojego życia.

DZIEŃ VII – Szukać Jezusa - środa

Rozważaj, jak Józef i Maryja nie zatrzymali się, lecz z całą uwagą poszukiwali ich jedyne go dobra – Jezusa, aż Go znaleźli w świątyni. Zobacz: Jezus ukrywa się, aby Go bardziej pragnąć i szukać. Jeśli tak postąpił ze swoją najczystsza Matką, to czego ty chcesz? Rozważaj o tym, jak najczystsza Dziewica, w swej pokorze myślała, że Jej Syn oddalił się z Jej winy. Podobnie św. Józef – cały skruszony w prawdziwej pokorze. Zmartwieni stawiali sobie pytanie: czyżby z naszej winy oddalił się od nas, On, jedyne nasze dobro, nasza miłość? O Miłości moja, Jezu, ile razy zgubiłam Cię z własnej winy! Ukryłeś

się, odszedłeś z mojego serca, a ja byłam tego przyczyną przez zaniedbania i niedoskonałości.

Trudno jest rozeznaczyć na ile poczucie opuszczenia przez Boga jest przede mną zawinione a na ile jest zrzędzeniem Bożej Opatrzności. Z pewnością z korzyścią dla więzi z Bogiem będzie żarliwe poszukiwanie Go, pragnienie, przywoływanie, trwanie przed Nim bez względu na to, co czuję. Jedno jest pewne: kiedy takie doświadczenie przychodzi, Bóg chce być przez nas goręcej poszukiwany, chce obudzić moje serce, rozpaścić pragnienie. Swym ukryciem pyta mnie czy On sam jest mi niezbędny w czasie i w wieczności.

Święty Józefie, utrata Jezusa była zakwestionowaniem wszystkiego w Twoim życiu. Wyproś mi światło oczu serca, które będą przenikliwe badać moje własne sumienie, które będą utkwione w moim Jedynym Dobru, które wypatrzą Go, kiedy stracę Go z oczu.

DZIEŃ VIII – Prawość intencji - czwartek

Pouczę cię córko i przekażę ci ważną tajemnicę, w której zawarty jest początek i koniec świętości. Postaraj się ją realizować w życiu, jeśli chcesz uwolnić się od ataków diabła, od wszelkich pokus i namietności, przeciwniej miłości do Mnie. Jest to prawość intencji. Nie mówię tutaj o zwykłej prawości, którą osiąga niejedyn człowiek duchowy, ale mówię o tej szczególnej prawości świętych. W sposób wyjątkowy czyniło to moje Człowieczeństwo i moja droga Matka Maryja oraz Józef, mój przybrany ojciec, który spośród ludzi był najdoskonalszy w realizacji tej prawości i dlatego był najsprawiedliwszym człowiekiem na ziemi.

Na czym polegała owa heroiczna prawość intencji św. Józefa? Zapomniał zupełnie o sobie samym a każdy krok, który podejmował miał swe źródło w Bożym Słowie. Nie szukał niczego dla siebie. Wszystko podporządkował realizacji planów Bożych, z których niewiele pojmował. Każde kolejne polecenie Bóg objawiał mu tylko jeden krok do przodu. Żył, pracował i troszczył się o swoją Rodzinę, bo wierzył, że tego, chce od niego Bóg. Nie wiedział, co będzie później. Nie wiedział, jak długo będzie Bogu potrzebny, ale tu i teraz był całkowicie do Jego dyspozycji.

Święty Józefie, tak często próbuję coś dla siebie zyskać myśląc, że coś mi się od życia należy. Tak często nawet ukrywam przed sobą, że motywacje moim daleko do przejrzyistości. Módl się za mnie i stój przy mnie. Naucz mnie prawdziwie żyć dla Boga.

DZIEŃ IX – Męstwo w miłości - piątek

Duszo moja, pozostaw dziś samą siebie a огоłocona z tego, co stworzone oraz z miłości do tego, co widzialne i zmysłowe wejdź w miłosierdzie twego Pana. Otrzymasz wtedy Tego, który jest przedmiotem twoich nadziei i twoim pocieszeniem. Moja piękna Królowo, idziesz razem z Józefem, który puka do wielu drzwi. Boskie światło prowadzi Świętego Patriarchę do ubogiej, nędznej stajenki poza miastem. Wchodzisz tam prowadzona przez Józefa. Wszedł tam także Józef. On wie, że w Tobie jest płomień Ducha Świętego otaczającego wszystko i chce, byś odpoczęła.

W drodze wiary spotykają nas różne doświadczenia, pokusy, kryzysy. Zrodzą one pytania. Dla człowieka należącego wyłącznie do Boga każda rzeczywistość może stać się darem. Potrzeba tylko męstwa i wytrwałości, bez wewnętrznego przymusu działania i zmiany tego co jest. Potrzeba ufności i spokoju, które są właściwe sercom męznym, które potrafią trwać i wytrwać do końca, kochać do końca i wierzyć Bogu bez granic.

Święty Józefie, dziś, w wigilię Twojej Uroczystości i dnia zaślubin naszej siostry Marii z Jezusem, powierzam Ci siebie, powierzam Ci tę moją siostrę z prośbą o dar takiego męstwa wiary, którym Ty żyłeś na ziemi. Wypraszaaj nam wszystkim spokój wobec każdej niesprzyjającej i zaskakującej okoliczności życia płynącej z wiary, że Bóg jest pierwszym realizującym swoje dzieła, a my możemy Mu od siebie dać jedynie trochę ufności. Amen.

s. Agnieszka Kot

